CZĘŚĆ XXV. № 46. ROK 13. (1842.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem: do Wydawcy Tygodnika w Peterburgu. do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego: nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossy z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 30 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 19 Czerwca. / 1 Lipca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{18}{30}$ *Czerwca.*

— Gazeta Moskiewska daje szczegóły okropnego pożaru któty spustoszył miasteczko skarbowe od 2,500 dusz mężkich w gubernii Tambowskiej zwane Bolszoje Pitajewo i służące za główny skład zboża przychodzącego z gubernii Penzeńskiej i Saratowskiej. W nocy na 22 Maja ogień wszczął się od jednego domu murowanego i wkrótce rozszerzył się z niepowściągnioną mocą na długość prawie całej wiorsty. Spaliło się przeszło 200 domów, sklepów, magazynów, domów zajezdnych, skład wódki, składy zboża, i dwa młyny. Szkodę szacują na 50,000 rub. sr. w budowach i na tyleż w ruchomościach i towarach.

Warszawa.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką napisano:

Ma być podług tego.

USTAWA O WARSZAWSKICH DEPARTAMENTACH RZĄDZĄCEGO SENATU, DZIEWIĄTYM I DZIESIĄTYM, I O OGÓLNÉM ICH ZEBRANIU.

DZIAŁ PIERWSZY.

Skład i wewnętrzne urządzenie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu dziewiątego i dziesiątego i Ogólnego ich Zebrania.

Art. 1. Warszawskie Departamenta Senatu i ich Wydziały składają cię z Senatorów i innych osób, które z Najwyższego rozporządzenia, do zasiadania w nich z prawami Członków Senatu są przeznaczone.

Art. 2. Senatorowie i Członkowie Senatu przeznaczają się do Departamentów i Wydziałów, corocznie, za rozkazem Najwyższym, na przedstawienie Namiestnika w Królestwie.

Art. 3. Ogólne Zebranie Warszawskich Departamentów Senatu, składa się tylko z Senatorów. W niém, w miejsce Cesarza prezyduje Namiestnik Jego Cesarskiej Mości w Królestwie.

Art. 4. Każdy Senator i Członek Senatu, przy objęciu urzędowania, składa i podpisuje przysięgę, podług ustanowionej formy.

Art. 5. Do każdego Departamentu, a w razie rozdzielenia onego na Wydziały, do każdego Wydziału, wyznaczany będzie przez Jego Cesarską Mość corocznie Przewodniczący, na przedstawienie Namiestnika w Królestwie.

Art. 6. Komplet każdego Wydziału, równie jak samego Departamentu, jeżeli nie ma w nim Wydziałów, składa się z Przewodniczącego i pięciu Senatorów, lub Członków Senatu. Do sądzenia spraw komplet powyższy jest koniecznym.

Art 7. Tak w Departamentach, jak w Wydziałach, Przewodniczący zajmuje pierwsze miejsce, inni Senatorowie i Członkowie Senatu zajmują miejsca, podług starszeństwa rangi. Obok równości rangi, starszeństwo uważa się podług daty jej nadania, a jeżeli w jednym czasie, oraz jednym i tymże samym Najwyższym Ukazem, ranga nadana została, podług porządku, w jakim w tymże Ukazie są wymienieni; w każdym innym wypadku, podług lat służby w poprzedniem ich urządneniu.

Art. 8. W razie nieobecności Przewodniczącego na posiedzeniu Departamentu lub Wydziału, z powodu sła-

bości lub innych przeszkód, jego miejsce zajmuje najstarszy Senator, podług rangi, z tegoż Departamentu lub Wydziału. W razie zaś dłuższej nieobecności Przewodniczącego, ma być przeznaczony, do pełnienia jego obowiązków, zastępca z zarządzenia Namiestnika. Zarządzenie takowe przedstawione będzie Jego Cesarskiej Mości do zatwierdzenia.

Art. 9. Przewodniczący przestrzega zachowania porządku podczas posiedzeń, niemniej kolei wprowadzenia spraw, przygotowanych i przypadających do sądzenia. Do jego osoby obracają się Senatorowie i Członkowie, przy otwarciu zdania, równie jak Naczelni Prokuratorowie, ich Pomocnicy, Referenci i Pisarze przy udzielaniu ustnych objaśnień. Podpis Przewodniczącego poprzedza inne podpisy. Głos jego, jednak, jest zawsze, i bez żadnego wyjątku, zupełnie równy z głosem innych zasiadających.

Art. 10. Departamenta i Wydziały Senatu mają posiedzenia w te same dni, jakie są przeznaczone na posiedzenia innych Sądów.

Art. 11. Oprócz dni, przeznaczonych na posiedzenia, Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissij Rządowej Sprawiedliwości, mocen jest zarządzić zebranie się w każdy inny czas, dla wysłuchania Ukazów Najwyższych i dla przedmiotów, wymagających niezwłocznego załatwienia.

Art. 12. Ogólne Zebranie Warszawskich Departamentów Senatu odbywa posiedzenia w dniach, wyznaczanych przez Prezesa tegoż Zebrania.

Art. 13. W Ogólném Zebraniu rozpoczyna i zamyka posiedzenia Prezes; a w Departamentach i Wydziałach, Przewodniczący w takowych.

Art. 14. W Departamentach i Wydziałach, ogólny czas do rozpoczęcia posiedzeń jest godzina 10ta z rana. Wszyscy, zasiadający w Departamentach i Wydziałach obowiązani są w każdy dzień, na posiedzenie przeznaczony, przybywać do Senatu nie poźniej jak o tej godzinie, i pozostać dopóki położenie wprowadzającej się sprawy tego wymagać będzie.

Art. 15. Jeżeli Senator lub Członek Senatu, dla choroby lub innych przeszkód, nie może przybyć na posiedzenie, powinien wcześnie uwiadomić o tém, Naczelnego Prokuratora z objaśnieniem przyczyny. Naczelny Prokurator przyzywa Członków Senatu, nie przeznaczonych do stałego zasiadania w żadnym Departamencie, ani Wydziale, dla wylosowania kto ma nieobecnego zastąpić.

Art. 16. Członkowie Rady Administracyjnej i Warszawski Wojenny Gubernator, zasiadający, z urzędu swego, w Ogólném Zebraniu Senatu, w razie choroby lub innych przeszkód, nie dozwalających im przybyć na posiedzenie winni również wcześnie uprzedzić o tém Naczelnego Prokuratora i wskazać tego z Dyrektorow lub Zarządzających Wydziałami, który w interessach, do ich Zarządu należących, może przedstawić potrzebne objaśnienia. Na ogólne zebranie Senatu mogą bydź wzywane do narady i osoby obce, które podług rodzaju sprawy, pożytecznych wiadomości udzielić są w stanie.

Art. 17. Nadzor nad zachowaniem porządku czynności oraz nad ścisłem i jednostajném tłumaczeniem prawa, tak w Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, jako też i w Ogólném ich Zebraniu, należy do Dyrektora Głównego, Prezydującego w Kommissij Rządowej Sprawiedliwości.

Art. 18. Celem postawienia go w możności wykonywania pomienionego nadzoru, ustanawia się, pod jego zwierzchnictwem, Naczelny Prokurator przy każdym Departamencie Senatu i przy Ogólném Zebraniu.

Art. 19. Każdemu Naczelnemu Prokuratorowi dodaną będzie potrzebna liczba Pomocników którzy nosić będą tytuł Pomocników Naczelnego Prokuratora.

Art. 20. Pomocnicy Naczelnego Prokuratora, zostają pod zwierzchnictwem właściwego Naczelnego Prokuratora, i on między nich prace rozdziela.

Art. 21. We wszystkich w ogólności przedmiotach, do rozpoznania Senatu należących, Naczelny Prokurator lub jego Pomocnicy, czynić powinni wnioski, i żadna decyzja bez ich wysłuchania wydaną być nie może.

Art. 22. W każdej sprawie cywilnej, Naczelny Prokurator, lub jego Pomocnik, obowiązany jest po wprowadzeniu sprawy uczynić wnioski: w nich okoliczności i dowody, na jakich strony żądania swe opierają, rozebrać; istotne znaczenie przytaczanych przez nie przepisów prawa wyłożyć; nastręczające się w sprawie, do rozwiązania, pytania prawne przedstawić, i wskazać nakoniec jaki według jego zdania, na zasadzie praw, wyrok postanowić wypada.

Art 23. W sprawach karnych, Naczelny Prokurator, lub jego Pomocnik, podobnież czynić będzie po wprowadzeniu sprawy wnioski, z wyjaśnieniem istoty sprawy, z rozbiorem głównych okoliczności, tak przeciwko obwinionemu walczących, jako też na obronę jego służyć mogących, tudzież z wyjaśnieniem właściwego znaczenia przepisów prawa, do przypadku stosownych, i ze zdaniem jaki na zasadzie praw wyrok postanowić wypada.

Art. 24. W sprawach ważniejszych, bądź ze względu na ich przedmiot, bądź ze względu na pytania prawne z nich wynikające, Pomocnicy Naczelnego Prokuratora obowiązani są, przed wprowadzeniem sprawy, przedstawić naczelnemu Prokuratorowi wnioski, które uczynić zamierzają. Toż samo ma miejsce i co do innych spraw, w których od nich zażąda, iżby wnioski swoje przedstawili pod jego poprzednie rozpoznanie.

Art. 25. W razie niezgodzenia się Naczelnego Prokuratora z wnioskami Pomocnika jego, Naczelny Prokurator przywołuje, jeżeli tego uzna potrzebę, innych Pomocników na ogólną naradę, na której, po rozebraniu stanu sprawy i porównaniu przygotowanych wniosków z obowiązującemi prawami, każdy zdanie otwiera.

Art. 26. Jeżeli Naczelny Prokurator nie zgadza się ze

zdaniami swoich Pomocników, może sam czynić wnioski albo wedle swego uznania odnieść się do Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissij Rządowej Sprawiedliwości. W takim razie Naczelny Prokurator przedstawia Dyrektorowi Głównemu wszelkie akta sprawy z treściwym jej opisem, z projektem do wniosków, i z załączeniem zdań każdego z Pomocników. Dyrektor Główny po rozpoznaniu istoty sprawy na ogólném posiedzeniu Kommissij i osób z sądownictwa jakie zechce na takowe zawezwać, wskaże Naczelnemu Prokuratorowi, jakie wnioski mają być uczynione.

Art. 27. W sprawach karnych, Naczelny Prokurator obowiązany jest szczególniej czuwać nad pośpiechem w przygotowaniu spraw do osądzenia.

Art 28. Dla sporządzenia relacii ustanawiają się przy 10 Departamencie i przy Ogólnem Zebraniu Senatu, osobni Referenci. Każdy z nich ma być obecnym przy sądzeniu spraw, w których relacją wygotował.

Art. 29. Referentami w Senacie mogą być mianowani tylko ci. którzy odbyli examen, na wyższe urzędy sądowe wymagany.

Art. 30. Naczelni Prokuratorowie, ich Pomocnicy i Referenci, będą mianowani i uwalniani Ukazami z podpisem Najwyższym, na przedstawienie Namiestnika.

Art. 31. Na miejsca Naczelnych Prokuratorów, Pomocników Naczelnych Prokuratorów i Referentów, Dyrektor Główny Sprawiedliwości przedstawia Kandydatów Namiestnikowi Królestwa. *(D. c. p.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 17 Czerwca. Wczora izba parów przyjęła w Komitecie bill o podatku od dochodów. Trzecie czytanie tego billu naznaczone na dziś.

— Izba Niższa na ostatnich posiedzeniach nieprzestała zajmować się środkami zapobieżenia nadużyciom przy wyborach Parlamentowych. Wniosek P. Ferrand o wyznaczeniu miljona f. st. na wsparcia dla podupadłych fabrykantów i robotników odrzucony został 106 głosami przeciw 6. Również odrzucono 160 głos. przeciw 80 wniosek P. Easthope o zniesieniu taxy Kościelnej.

— Sąd Kryminalny zaczął 13 b. m. sprawę John'a Francis; teraz właśnie toczy się jego obrona.

— Nędza w Anglii i Irlandyi dochodzi zatrważającego stopnia. W Manchester rozdają supę ubogim i mnostwo ludu zbiera się kilku godzinami wcześniej, łaknąc tego posiłku. W Boston 14,000 ludzi żyje z jałmużny. W Clare w Irlandyi przyszło do krwawych zapasów; pospolstwo chciało zrabować magazyn zboża; policya zmuszona była dać ognia, i kilku ludzi zabito i raniono.

— Morning Herald najmocniej zaprzecza wieści o zaszłém jakoby między naszym i francuzkim gabinetem nieporozumieniu.

— Henry Brooke Parnell lord Congleton, o którego samobojstwie donieśliśmy, wyniesiony w 1841 roku na godność para przez ministerstwo lorda Melbourne, był drugim synem sira John'a Parnell, miał 66 lat i zostawił 6 dzieci. W 1831 był ministrem Wojny, od 1803 do 1841 był członkiem Parlamentu. Jest on autorem traktatu o reformie finansowej i wielu broszur o systemacie monetarnym.

— Gazety odebrane z New-York po 31 Maja zawierają ważną nowinę, że Stany Maine i Massachussets mianowały kommisarzy z nieograniczoném umocowaniem do ukończenia sporu o granice z posiadłościami angielskiemi. Nikt teraz niewątpi o rychłém ukończeniu zajścia. Mianowanie komisarzy nieobeszło się bez żywej oppozycyi na posiedzeniach Stanów, ale wniosek pierwiastkowy utrzymał się znaczną większością.

— Viceadmirał sir. C. Adam, wódz naczelny stacyi morskiej angielskiej w Indyach zachodnich, przybył 5 Maja do Hawany na okręcie *Illustrious* i był jeszcze tam 12 t. m. Nikt się niedomyśla pobudek jego przybycia.

— Większa część kopaczy w Dudley wrociła do roboty mimo napomnień chartystów. Ci ostatni mieli wielkie zgromadzenie w Bullring-Sedegeley, które zeszło na buntowniczych mowach. Policya musiała się wdać; zgromadzenie stawiło opor, wszakże ośmiu chartystów uwięziono i pod sąd oddano.

— Donoszą z Indyi że wielkorządzca lord Ellenborough wyjechał z Kalkutty do górnego Bengalu dokąd wezwał głównodowodzącego działającą tam armiją z Simla. Celem wielkorządzcy jest nietylko zbliżenie się do punktów działania, ale i wprowadzenie potrzebnych reform. Cholera czyni wielkie spustoszenia; 22 pułk wojsk J. K. Mości utracił z niej 98 ludzi.

Paryż 16 Czerwca. Większa część deputowanych rozjechała się już po prowincyach; salony ministrów są wyludnione. Wszystkie usiłowania stronnictw są teraz zwrócone na wybory od których utrzymanie się lub upadek ministerstwa zależeć będzie. Dzienniki nadewszystko są czynne w wynoszeniu swoich względnych stronnictw i w szkalowaniu przeciwnych.

— W Monitorze urzędowym piszą: «Wieści rozsiane od dni kilku względem prowincyi Konstantyny w Afryce, (patrz przeszły numer Tygodnika) są zupełnie fałszywe. Rząd nieodebrał z tej prowincyi żadnej ważnej nowiny.

— Tenże dziennik ogłasza depeszę telegraficzną następną: «*Alger 10 Czerwca.* Wielkorządzca przybył do Blidah 9. Dywizya Orańska z 2000 jazdy sprzymierzonych arabów tudzież kolumna jenerała Changarnier przybędą

dziś do Blidah. W okolicach tego miasta mnogie pokolenia nam się poddają; do ich liczby należy wielkie pokolenie Muzaja.

— W *Courrier de Lyon*, piszą: «Poczta z Paryża do Lyonu przyszła nieco poźniej niż zwykle. Od gorąca i suszy, przy szybkiej jezdzie zapaliły się piasty kół i trzeba było zatrzymać się dla ugaszenia. Toż samo zdarzyło się z pocztą przybyłą z miast południowych.

Hiszpanija. 11 Czerwca ministerstwo jeszcze nie było złożone, ale wymieniają osoby które mają przyjąć portfele pod prezydencyą jenerała Rodil.

Haiti. (San Domingo.) *Trzęsienie ziemi 7 Maja.* Gazeta wychodząca w stolicy Rplitej Port au Prince, tak opisuje ten wypadek: «Miasto Cap zostało zniszczone do szczętu. Z 15,000 ludności dwie trzecie utraciły życie.

«W Port au Prince trzęsienie ziemi zapowiedziane było przez nieznośne gorąco i ciężkie chmury któremi obwieszone były otaczające wzgórza, w kierunku z południa-zachodu na północ-wschód.

«Podług powieści majtków okręty na kotwicy uczuły wstrząśnienie wprzód nim się zachwiały domy, co dowodziłoby że fenomen przyszedł z zachodu.

«W Port au Prince były dwa uderzenia bardzo wyraźne, z których ostatnie trwało prawie trzy minuty. Wszyscy mieszkańcy rzucili się do ucieczki z domów. Kilka chwil jeszcze i Port au Prince uległby klęsce jakiej doświadczył w 1770 roku. I teraz wszakże ledwo jest w całém mieście jeden dom nieuszkodzony.

«W nocy 7 i zrana 8 Maja w niedzielę nastąpiły nowe wstrząśnienia. Msza została przerwana, i znajdujący się na niej uciekli; kobiety mdlały. W poniedziałek o południu, nowe uderzenie. Przez cały ten czas stan atmosfery był nader zmienny, przechodząc z duszącego gorąca do deszczu, potém niebo wyjaśniało się, potém znowu groziło burzą.

«Wczora, we wtorek, nowe trzęsienie ziemi.

«Z St. Marc piszą że tam uderzenie było niezmiernie silne. Wiele uszkodzonych domów, ale nikt nie zginął.

«W Gonaives, jeszcze mocniejsze. Większa część budowli zawaliła się. Jednoczasowie z trzęsieniem ziemi wybuchnął pożar, kiedy kropli wody w mieście nie było. Co pożar oszczędził, zawaliło się. Kościoł, więzienie, pałac narodowy, skarbiec, arsenał, wszystko to zniszczone.

«Goniec z Cap przywiozł do Port au Prince wiadomość że po ustałem trzęsieniu ziemi w Cap wybuchnął pożar 9 Maja; skład prochu wyleciał na powietrze a z nim resztki nieszczęśliwej ludności, która ocalała od trzęsienia ziemi. Słychać że miasta St. Nicolas i Port-Paix również zostały zniszczone i wnoszą że wszystkie miasta połnocnej strony wyspy w gruzach legły.»

Haga. Król i Wielki Xiążę Jmć mianował. P. de la Fontaine Rządzcą W. Xtwa Luxembourg.

— Donoszą z Middelbourg pod d. 8 Czerwca, że na wyspie Walkeren taka panuje susza, iż trzeba było posłać okręt do Hollandyi po wodę. Czekano co chwila powrotu okrętu i woda miała być mieszkańcom rozdawana przez miejscową władzę.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Berlin 24 Czerwca. Wczora Król Jmć wyjechał z tutejszej stolicy do Petersburga.

Haga 18 Czerwca. Król Jmć wrócił do tutejszej stolicy z podróży do Luxembourga.

Londyn 18 Czerwca. Wczora Sąd Kryminalny ukończył sprawę John'a Francis o zamach na życie Królowej. Uznany przez jury za winnego zdrady Stanu, Francis skazany został na śmierć.—Wczora izba Lordów ukończyła rozprawy nad billem o podatku od dochodów, odrzuciwszy wielką większością poprawy podawane przez oppozycyą. Wszakże na wniosek lorda Radnor, ostateczne przyjęcie tego billu odłożone zostało na dzisiaj. Posiedzenie trwało do 3 godziny rannej. W izbie Niższej bill przedłużający moc prawa o ubogich odczytany został powtórnie 260 głosami przeciw 60 — Królowa z Dworem wyjeżdża do Claremont gdzie zabawi do zamknięcia Parlamentu. Król i Królowa Belgów przepędzą w Claremont kilka tygodni — Umarł najstarszy oficer marynarki angielskiej admirał Wolseley, mając lat 86.

Paryż 18 Czerwca. Monitor ogłosił zatwierdzone przez Króla prawo o drogach żelaznych i inne, którém prawa zapadłe w latach 1832, 1834 i 1839 o wychodzcach zagranicznych, zostają nadal przedłużone.

Hiszpanija. Podług nowin z Madrytu po 13 Czerwca, nowy gabinet niedał się jeszcze złożyć; ostatnia kombinacya ogłoszona w dziennikach rozprzegła się — P. Tamariz, sekretarz don Carlosa, ogłosił w dziennikach artykuł, którym najmocniej zaprzecza mniemanej korrespondencyi między Królową Krystyną a don Carlosem wydrukowanej w kilku gazetach francuzkich i angielskich.

Bruxella 17 Czerwca. W Radzie gabinetowej prezydowanej przez Króla, kara śmierci, wyrzeczona na spiskowych Vandersmissen, Vandermeeren, van Laethem i Verpraet, zamieniona na karę wiecznych ciężkich robot. Ta ostatnia kara pociąga za sobą wystawienie u pręgierza, lecz to zostało darowane.

Luxembourg. Miasteczko Wasserbillig na Mozelli, w dniu 12 Czerwca do szczętu zniszczone zostało przez pożar. Król wyznaczył na pogorzelców 5,000 florenów z własnej szkatuły.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 16 Czerwca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$37\frac{1}{8}$, $\frac{15}{16}$ pens.
— Amsterdam	———	192, cens.
— Hamburg	———	$34\frac{1}{32}$, $\frac{1}{16}$ szel,
— Paryż	———	403, $404\frac{1}{2}$ cen.

AKCYE.

	Przedano po Rubli srebr.
1 Tow. zabesp. od ognia	497
2 ——— ——— — ———	124
——— Komp. Amerykańsk	226
——— Żeglugi parowej	—
——— Wód mineralnych	—
——— Oświecenia gazem	$54\frac{1}{4}$
——— Przędzenia bawełny	$168\frac{1}{2}$
——— Zeglugi parowej Baltyckiej	—
——— Drogi żelaznej Carskosielskiej	—
——— Fabryki sukien. Narwskiej.	—
——— ——— Carewskiej perkalów	$95\frac{1}{2}$
——— Petersburskiej chowu owiec w południowych prowincyach	—
——— Zabezpieczenia życia.	$56\frac{1}{4}$

KRYTYKA.

I.

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.

Maj 1842.

Pan Juliusz St.... powiedział, że jeżeli widok xiążki pisanej w rodzinnym języku, a spotkanej w oddaleniu od ojczyzny, stawi ją nagle w obec ziomka, to dziennik na który się składają mnodzy pisarze i różnorodne talenta, zdaje się przenosić w środek zgiełku, ruchu i życia, jednego z miast swojego kraju. To porównanie jest trafne; dla tego też każdy numer ustalonego i wziętego dziennika; wyrażającego dobitnie duch swoich wydawców, swojego literackiego koła, swojej miejscowości, wart tak samo być zauważany i ogłoszony w literackiej części gazet, jak każdy inny fakt i wypadek społeczny danego miasta lub okolicy, w ich części politycznej. — Wychodząca od siedemnastu miesięcy *Biblioteka Warszawska* pomimo spółzawodnictwa drugich tamecznych dzienników, i kilku scysyj w samym jej łonie już zaszłych, może się jednak uważać za najdoskonalszą przedstawicielkę literatury w Warszawie. Odrębną jej ogólną fizionomję w rzędzie innych pism Polskich, postaramy się kiedyś skreślić; pojedyncze jej artykuły wywołały od nas uwagi gdzieindziej umieszczone, tutaj dostawiamy wiadomości o ukazaniu się jej ostatniego numeru, z miesiąca Maja, co i względem poźniejszych dopełnimy.

Numer ten zawiera na czele Wstępną lekcię Gołuchowskiego przy objęciu Katedry filozofij w Uniw. Wileńskim mianą, a Redakcja oświadcza, że chociaż ta rozprawa przedawniała co do czasu i niezawiera nic więcej, prócz wykładu ogólnych, zasadniczych pojęć, wszelako z powodu stanu naszej filosofij i teraz jeszcze w *chaotycznej formacii*, ma i obecną stosowność. — Następują w przedmiocie umiejętności dwa artykuły: Pana K. Belijowskiego o Karze podzwyczajnej; P. Augusta Cieszkowskiego. *Uwagi nad obecnym stanem Finansów Angielskich.* W tym ostatnim znakomity Autor odgaduje z wielką przenikliwością i tłumaczy z jasnością i precyzją widoki finansowe planu Roberta Peela. Uderzyła nas szczególniej wybornie skreślona charakterystyka wielkiego naczelnika Gabinetu Torysów. — Przed dwoma laty słyszałem od jednego z głównych przewodców przemysłowego ruchu w Rossij, hrabiego Bobr.... o wrażeniu które dzieło P. Cieszkowskiego *du crédit et de la circulation* zrobiło w Petersburgu w kołach finansistów i ludzi Stanu; teraz znakomity nasz ziomek korzysta z kwestij bieżących, do roztrząsania pojedyńczych wypadków nauki skarbowej, w przystosowaniu swych teoretycznych założeń.—Dając baczenie na rozległe jego wiadomości, bystry rzut oka, gruntowne i zdrowe pojmowanie rzeczy stanu i wielki dar tłumaczenia się, możemy się pochlubić że mamy pomiędzy sobą jednego z najgenialniejszych ekonomistów politycznych; wyglądamy więc po nim nie tylko postępów tej nauki, ale nadewszystko wielkich w niej sprostowań, bo dotąd będąc ona budowana na nie dość stałych zasadach, łudzi tylko pozorami które za bliższym rozpatrzeniem się nikną.

Pozostałe artykuły należą prawie wszystkie do oddziału literatury pięknej. —Tutaj Powieść P. Wojciecha Potockiego, zasługuje na najpierwszą wzmiankę. Już od dawna

ściągały naszą uwagę obrazy Kaukazu, dostarczane Bibliotece Warszawskiej przez tego jej spółpracownika; ostatnia jednak powieść przeszła daleko wszelkie nasze oczekiwania.—Jeżeli koniec, a raczej drugą część tej powieści, wyrównają temu cośmy czytali w 4m i 5m numerze, powiemy że jest to jeden z najdoskonalszych utworów jakie znamy; epiczny bowiem rysunek i świetny koloryt obyczajów, ludzi i wydarzeń Wschodu, najmniej nie został uszkodzony, w tym zrobionym z niełatwą i niepospolitą sztuką prostoty i wierności, malowidle — Jest to prawdziwie powieść *dobrego stylu* — Przenosimy bez wahania się niniejszy Obraz Gruzij i Imeretii naszego ziomka, nad znajome nam sławne *obrazy Kaukazu* Marlińskiego, nieprożne pretensionalności i napuszenia—Nienadaremnie P. Potocki miał z sobą za Kaukazem Wewerleja Walter-Skota, jak się nam przyznał. Wszelkie, często teraz wyrażane, obawy utraty oryginalności przez naśladowanie tego wielkiego Mistrza, są dziecinne. Studia wielkich pisarzy, tak samo jak w Malarstwie studia doskonałych wzorów, dla tego są potrzebne że *nauczają patrzeć na naturę*, co wzrok i umysł nie ukształcony rzadko umie. Otóż Pan W. P. . nauczył się widzieć tę, którą zrządzeniem losu ujrzał się otoczony, a my dziś z tego, i literatura ojczysta, zbieramy owoce — *Biblioteka Warszawska* tym usilniej starać się powinna zabezpieczyć sobie pomoc P. Potockiego, że część powieściowa była w niej zupełnie licha.

Drugie co nas mocno uradowało i zajęło, to tłumaczenie poematu Puszkina *Cyganie* przez P. Leona Janiszewskiego, dostawione *Bibliotece* z Tyflisu. Tłumaczenie w ogólności bardzo dobre, jakowe przyznanie za tém zaszczytniejsze uchodzić powinno, że nic nie wyrównywa trudności tłumaczenia Puszkina. Wiersz tego rossyjskiego poety, zwyczajnie jest krótki, a głównym charakterem jego rymotwórczego stylu jest największa trzeźwość i prostota, że powiem, nagość wyrażeń —W przekładzie niepodobna żadną miarą używać innych zwrotów jak oryginalne poety; niemożna wyręczać się omówieniami; wsunąć cós z tego co pospolicie nazywają *Szpuntem*, byłoby zmienić od razu do niepoznania wyraz poezij Puszkina. Z drugiej zaś strony, tłumaczyć wiersz w wiersz i słowo w słowo, także trudno; bo chociaż zejdą się słowa jednobrzmiące Polskie, i Rossyjskie, ale rymowanie polskie nierównie wymyślniejsze jak rossyjskie; gdzie ostatnie przestaje na zgodności jednej zgłoski; tam pierwsze wymaga podźwięku dwóch — tłumacząc więc Puszkina przychodzi ustawicznie pasować się z rymem, duchem poezij i grammatyczną składnią dwóch języków. Ku podziwieniu jak P. Janiszewski często ztąd wyszedł z tryumfem! może raz, może dwa, zgwałcił ostatnią: *np. obojętne* zamiast *obojętnie*, *jawno* zamiast *jawnie*. Tego nie można dopuszczać; już w takim razie lepiej obejść się bez pełności rymu. Trzeba także unikać nadto częstego usługiwania się (co rossjanizmem trąci) przyimkami ja, on, ona. W ogólności jednak Pan J... nadspodziewanie szczęśliwie pokonał trudność swej pracy, po jakowej probie, zachęcamy go, ażeby przystąpił do tłumaczenia głównego Poematu Puszkina, *Oniegin*, na co się ten i ów (jak mi wiadomo) ale bezskutecznie sili.

Reszta artykułów składa się z wyjątku z Washingtona Irwinga, z pieśni weselnych ludu w W. X. Poznańskim, z Życiorysu X. Józ. Alex. Jabłonowskiego, z urywku podróży po *Indiach Wschodnich* hr. M.... gdzie szczególniej dobry opis sławnego grobowca *Tadż-Mahala* i nareszcie z Kroniki literackiej — Ta nam ogłasza o wyjściu kilku dzieł ktorych jeszcze niemamy w naszych prowincjach, jako to: *Alleluja* na rok 1842. *Adept*, trajedia Halma, *Jan Kochanowski* w *Czarnym lesie* Obrazy w dwóch tomach autorki Karoliny i Krystyny — Zwykłym trybem naszych recenzij, rozpowiedziana nam po prostu cała treść ostatniego dzieła, za co wdzięczni jesteśmy tą razą Panu A. J. S. bo zdaniu jego wierzyć byśmy bardzo nie mogli, a z udzielonej treści domyślamy się czegoś wybornego i kosztujemy nieco utworu ulubionej autorki. Z wielką niecierpliwością wyglądać będziemy dzieła, bo chociaż nie dajemy się wyprzedzić nikomu, w szacunku obrazów Pani Hofmanowej ze spółczesnego życia, ale nie wyobrażaliśmy sobie żeby z równym skutkiem mogła malować wieki przeszłe i oddalone. Z przytoczonych wyjątków postrzegliśmy jednak żeśmy się mogli mylić, a szczerze życzemy żebyśmy się przekonali iż tak jest rzeczywiście.

Spotykamy następnie rozbiory *Zródeł do dziejów* wydanych *p.* Nowakowskiego, zbioru szacownego ale nie systematycznej redakcij, *Pamiętników historycznych krajowych*, fabrykacij P. Zielińskiego, xiążki Pedagogicznej *Ostatnie rady ojca dla syna*, a nareszcie 6 tomu *Athenaeum.* W ostatniej pobieżnej wzmiance, nie przepuszczono jednak zachwiać główną myśl pięknego artykułu w Athenaeum o *Polemice Chrześciańskiej*. Utarczka ta próżna, bo niewątpliwie autor artykułu a recenzent, do słów przywiązują niejednakowe znaczenie.

M. Gr.

26 Maja 1842 r.

II.

JUTRZENKA.

Pismo literackie—wydawane w Warszawie p. Dubrowskiego.

Zaprenumerowawszy pozno nowy ten dziennik odebrałem 8m jego Numerów razem, z których powziąwszy o nim

wyobrażenie, pośpieszam przemowić o tym zajmującym piśmie w Tygodniku. Oddawna czuć się dawała potrzeba dziennika, któryby podjął się zaznajamiać z sobą pod umysłowym względem wszystkich Słowian nawzajem, przecie doczekaliśmy się że jej zaradzono. Materjalny układ *Jutrzeńki* wyborny. Wiadomości o literaturze rossyjskiej drukują się w niej tylko po Polsku; wiadomości o literaturze Polskiej tylko po Rossyjsku, o drugich słowiańskich pismiennictwach i ogólnie o rzeczach słowiańskich, w obu językach, co nietylko jest dogodném dla Rossjan i Polaków, ale i dla Słowian Zachodnich, z których jedni ruskiego drudzy łacińskiego używają alfabetu, a nadto *Jutrzeńka* tańszą jest takim sposobem o połowę tej ceny, którąby kosztowała gdyby wychodząc w jednym języku, na połowę tylko prenumeratorów rachować mogła.

W ośmiu numerach które są przedemną, oprócz bardzo ciekawych opisów niektórych okolic słowiańskich w ich obecnym stanie (*np.* Podróż do Łużyc, *Luzacja Saska*, wyjątki z pobytu Kowalewskiego w Czarnej-Górze) mamy sprawozdania z literatur Rossyjskiej, Polskiej, Czeskiej, Illiryjskiej, Luzacko-Serbskiej i Małorossyjskiej. Z tych najciekawszym jest przegląd literatury Czeskiej z lat 1838 —1841, podług Winarzyckiego—Piśmiennictwo Czeskie może się stosownie do tego sprawozdania uważać w stanie kwitnącym: literatura piękna liczy mnóstwo poetów i pisarzy; literaturę historyczną wzbogacają największej wagi dzieła i publikacje; usiłowania miłujących swój język uczonych, dążą do tego ażeby wszelkie umiejętności a mianowicie elementa nauk traktowane były po Czesku—Literatury drugich drobniejszych gałęzi, zajmujące są w tém głównie, że stawią widok szlachetnej walki *tych czółen tonących*, jak się wyraził Kollar, z niebezpieczeństwami ich położenia; tam literatura z tych samych przyczyn, rzadko sięga dalej nad gramatyki, słowniki i zbiory pieśni: idzie im przedewszystkiem zawarować rodzinne narzecza ich ustaleniem, i ocalić szczęty i zabytki dawne. Z literatury Rossyjskiej i Polskiej mamy tylko potoczne doniesienia; obiecano nam jednak dostawić ogólnego przeglądu jednej i drugiej. Takowe całkowitsze obejrzenia są bardzo pożądane, bo z gazetą literacką może być to samo, co często bywa że źle redagowaną gazetą polityczną: o żadnym politycznym szczegole nie przemilcza, a jednak wątku i toku spraw najmniej nierozświeca — Spodziewamy się także, że kiedy wstępne wiadomości o krajach i literaturach Słowiańskich (od czego przedewszystkiem zacząć należało) się wyczerpią, Redakcja dostarczy nam zręczności głębiej wnikać w duch i bliżej się zapoznawać z celniejszemi fenomenami wewnętrznego życia każdej literatury z osobna—Tę jednak myśl ostatnią wyrażamy, pod największą wątpliwością. Być może, nie wchodzi to w plan Jutrzeńki? być może, że ani miejsca, ani czasu na to nie znajduje—Ona przedewszystkiém jest powszechną literacką gazetą Słowiańską; powinna najregularniej donosić o obecnym życiu umysłowym wszystkich gałęzi; więc sfera to czynności tak rozległa i pracowita że może pochłonąć usiłowania Redaktora, i niezostawując niczemu innemu miejsca, wypełnić granice jednego pisma — dla rzeczy o której mówię, należałoby jeszcze utworzyć oprócz gazety dzienniki wyłącznie pojedyńczym szczepom poświęcone, jak francuzkie przeglądy *Brytańskie*, *Germańskie* i t. p. a to się może kiedyś później uiści.

Kończąc zwracamy uwagę do Redaktora. Od chwili jak dowiedzieliśmy się o zacnym zamiarze P. Dubrowskiego wydawania w Warszawie pisma Słowiańskim literaturom poświęconego, przewidzieliśmy jeden wypadek—Literatura Polska rozwinięta i rozwijająca się pod rozlicznemi wpływami oddycha naturalnie rozlicznemi pojęciami i przekonaniami. Niepodobna ażeby myśl która przewodniczyła utworzeniu nowego pisma, wszędzie została od razu pojęta i oceniona. Należało się na to przygotować i uważać to jako obojętny a konieczny wypadek. Z kilku wzmianek lubo drobnych i umiarkowanych, postrzegamy że już coś z tych nieszczęśliwych kolizij miało miejsce. Zaklinamy szanownego Redaktora *Jutrzeńki* żeby się tém nie zrażał. Silne wewnętrzne uczucie prawości i prawdy, ma w sobie dzielność, która bez walki i zabiegów skutki okaże. P. Dubrowski ma prawo sobie zaufać. Błogą i świętą sprawą jest szczepienie uczuć przychylności i zgody; te uczucia w niczém silniejszej nie znajdą podpory i bujniejszego żywiołu, jak w zawiązaniu umysłowej znajomości ludzi pomiędzy sobą; posredniczyć w tym zapoznaniu się, jest powołaniem literatów, i może najzacniejszą i jedyną właściwą zewnętrzną ich czynnością. Podejmując się tego właśnie, i w duchu wszechstronnej sprawiedliwości i przyjazni, zasłużył P. Dubrowski, że pismo jego dostało od znakomitego professora Puskiniego, wiele znaczące, a daj Boże wieszcze, nazwanie *Powszechnej Słowiańskiej Jutrzeńki.* — Daleka jeszcze chwila w Słowiańszczyznie, jak i w całym świecie, żeby w mniemaniach była jedność; pomimo to Redaktor *Jutrzeńki* może być pewny, iż jest znaczna liczba czytelników polskich jego dziennika, tych właśnie co najzdrowiej i najgłębiej myślą, ktorych z nim i jego Pismem, łączy nierozerwane spółczucie. *M. Gr.*

III.

NIEZABUDKA.

Rok 1842.

Noworocznik Petersburski wydawany przez *P. Barszczewskiego* ukazał się już po raz trzeci. Jak w przeszłorocznym największą ozdobą by'a doskonała powieść Pani Sztyrmer

Pantofel, tak w teraźniejszym, nie mniej doskonały artykuł tej Autorki, zapełnia więcej jak trzecią część xiążki. Są to *Urywki z pamiętników oryginalnie wychowanej kobiety*. W podobnym rodzaju nie mamy w naszym języku lepszego, równego nawet pisarza jak Pani Sztyrmer. Niewyczerpany *humour* łączy się w jej pismach z wielką potęgą i głębokością myśli. Obrazki które *szatanek* pokazuje *Oryginalnej* Pannie, są wszystkie maleńkie arcydzieła trafności i daru postrzegania — Rzadko także myśl głęboka i świeża, tłumaczy się śmielszym a ciągle poprawnym i czystym językiem.—Autorka tych urywków byłaby pisarzem pierwszego rzędu w każdym języku i w każdej literaturze. Drugą ozdobą *Niezabudki* jest także artykuł kobiecego pióra. Panna *Róża Podbereska*, pod allegorją indyjskiego ziółka *Nepenthes* wskazuje bratu swemu Ludwikowi sekret prawdziwej pociechy: *Czucie i wiarę*. Piękne myśli wyrażone bardzo wdzięcznie, a myśli i sposób wyrażenia, budzą pochlebne nadzieje oprzyszłości młodej autorki.

Poezja w *Niezabudce* nie odznacza się żadnym wyższym i znakomicie wyszczególniającym się talentem, ale zresztą nie razi przynajmniej poziomością jak w innych zbiorach tego rodzaju, miłość idealna i marząca uczucia zacne, tęschnota ku stronom rodzinnym, są w większej części żywiołem pieśni poetów i poetek. Zauważaliśmy kilka ballad P. *Barszczewskiego;* widać że osnute są na tradycjach gminnych białoruskich. Szkoda że obrobione zostały trybem wszystkich ballad od ich nastania, który się strasznie spospolitował a i z początku niebył bez fałszu. Tradycja, jako *już* poezja gminna, ma swoją zewnętrzną suknię której gdyby nie odejmowano, więcej by weszło wdzięku i rozmaitości w formę. Radzibyśmy znać te podania w czystości pierwiastkowej.

Noworocznik ozdobiony jest sześciu litografjami, o których wspomnimy bo są z rysunków naszego ziomka *Rudolfa Żukowskiego*. Dwa portrety Pani *Sztyrmer* i Panny *Józefowicz* powinny być podobne, bo twarze mają wyraz; oprócz tego jest 4 ryciny; najlepszą z nich byłaby *modląca się w Powązkach* gdyby litografja (jak myślimy) niezeszpeciła twarzy, która jest bardzo nieładna. Dziękujemy Wydawcy za pomysł ozdobienia Noworocznika oryginalnemi co do treści i wykonania rysunkami. Są milsze wtedy nawet kiedy niedorównywają zagranicznym. Tym sposobem i artyści i miłośnicy sztuki się ukształcą, bo widok odcisków obcej blachy, bawi oczy nie zajmując ani serca, ani imaginacji, a bez potrącenia tego dwojga zmysł sztuki się nie ocknie. *M. Gr.*

30 Maja 1842 r.

ROZMAITOŚCI.

BRACIA ŁADEWSCY.

(Udzielono.)

«Czterech młodych braci Ładewskich, przybyłych do Petersburga, z Królestwa Polskiego z rozkoszą słyszeliśmy na dwóch wieczorach. Z nich szczególniej *Kazimierz*, 17-letni młodzieniec, skromny do nieśmiałości, odznacza się niepospolitą zdolnością zapowiadającą znakomitege artystę. Nadzwyczajne uczucie i czystość gry jego na skrzypcach są tego rękojmią. Tym większy jest interes i udział jaki wzbudza ten młody człowiek, iż rodzimy talent jego rozwinął się własną siłą, bez nauczyciela i wzorów, w wiejskiém ustroniu, pod opieką troskliwych, lecz niemuzykalnych i niemajętnych rodziców.

«PP. Ładewscy dadzą w przyszłą Niedzielę 21 Czerwca, o godzinie 2 popołudniu muzykalny ranek w sali JW. Branickiego. Oświecona naszej stolicy publiczność usłyszy ciekawą grę Skrzypka - Samouka, którego może cała przyszłość zależeć będzie od sympatyi, jaką mu ona na pierwszym wstępie okazać raczy.

«Bilety, po 5 rubli assygn. są do sprzedania w Magazynie Paeza, w wielkiej Morskiej; od wyższej ceny z rzadką bezzyskownością, wymówił się sam Ładewski.»

UWIADOMIENIE.

Mała liczba exemplarzy *Niezabudki na rok 1842*, drukowana nad liczbę prenumeratorów, znajduje się w Xięgarni Teofila Glücksberga w Wilnie. (Cena 1 ex. bez przesyłki 1 r. 50 kop. sr.)

Od Lipca rozpoczyna się prenumerata na Drugie półrocze Tygodnika. Osoby życzące prenumerować proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Іюня 18-го 1842. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.